

„Gąska”, czyli gwiazda

Gry na życie pod Ratuszem



Fot. Sebastian Strama

Nikołaj Kolada, autor *Gąski*, której premierę zobaczymy **w sobotę o godz. 19** na Scenie pod Ratuszem, znany jest w Polsce przede wszystkim ze sztuk mrocznych, przygnębiających jak *Merylin Mongoł* czy *Martwa królowna*, przedstawiających czarny, pozbawiony nadziei obraz rosyjskiej prowincji. Tym razem współczesny rosyjski dramatopisarz, prozaik, aktor i reżyser, autor blisko 70 sztuk, pokazał nieco odmienne oblicze swojego dramtopisarstwa. *Gąska* to komedia opowiadająca o życiu aktorów w prowincjonalnym teatrze. Ale i w tej komedii nie brak gorzkości, gdyż znawca dusz ludzkich, jakim jest Kolada, opowiada historię ludzi bez perspektyw, walczących nie tylko o własną karierę, ale przede wszystkim o szczęście.

Miejskowa gwiazda chce wyrzucić z miasteczka młodziutką aktorkę, gdyż ta jest nie tylko zagrożeniem dla jej kariery, ale i małżeństwa z dyrektorem teatru. To jedynie początek intrygi, która stała się pretekstem do pokazania poplątanych losów ludzkich. O wypowiedź o spektaklu poprosiliśmy reżysera Tomasza Obara.

- Ten tekst pozornie tylko różni się od innych utworów Kolady. On także opowiada o ludzkich dramatach, pragnieniach, o poszukiwaniu szczęścia i sensu życia. Ta historia zahacza o teatr, jednak nie sprawy środowiska artystów w prowincjonalnym teatrze były dla mnie najistotniejsze. Czyż my, ludzie teatru, czymkolwiek różnimy się od innych? Przecież tak samo poszukujemy miłości, bliskości drugiego człowieka, uciekamy od samotności. Oczywiście, że specyficznego klimatu tej opowieści dodaje anturaż teatralny, ale sedno sprawy leży w ludzkich dramatach, które zapewne będą dotyczyć większości widzów oglądających to przedstawienie. Z wątku teatralnego zostawiłem tyle, ile ma sens, by nie zacierać istoty poruszanych problemów. Będąc aktorem i reżyserem, wiem, jak wiele banalnych prawd powiedział Kolada o ludziach teatru, nawet posądzam go o brak sympatii dla nich. Gdybym był mu wierny, to widzowie zapewne wyszliby z teatru z przekonaniem, że aktorka to istota, która nawet zdrady swojego męża nie potrafi przeżyć naprawdę. I nawet z tego robi teatr. A to nieprawda. Temat aktorskich gier na życie, bufonady - to wszystko oczywiście zachowałem. Ale też pokazuję, że gdy pojawia się prawdziwy dramat - kończy się bufonada. Nawet wtedy, kiedy mamy do czynienia z najslawniejszą gwiazdą. To jest sztuka o ludzkich marzeniach, które nie zostały zrealizowane. Nasi bohaterowie tkwią w jakimś koszmarnym, prowincjonalnym miejscu, gdzie odechciewa się żyć. Stąd też nasza tytułowa bohaterka po pół roku przebywania w takim świecie, mając jeszcze w sobie naturalny motor młodości, musi stamtąd uciec. Ale w tym gorzkim obrazie, niewątpliwie zabarwionym także komediowością, jest jasne światło. Ale to światło jest migające i nie wiadomo, jak długo będzie się świecić - powiedział Tomasz Obara, oczywiście nie zdradzając puenty spektaklu.

(JOC)

Nikołaj Kolada, *Gąska*, przekład - Jerzy Czech, reżyseria - Tomasz Obara, scenografia - Anna Sekuła. Występują: Beata Schimscheiner, Małgorzata Krzysica, Iwona Sitkowska, Tadeusz P. Łomnicki lub Piotr Pilitowski, Kajetan Wolniewicz. Premiera: Teatr Ludowy - Scena pod Ratuszem, 14 bm., godz. 19. Kolejne spektakle: 15, 21 i 22 bm.